

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
 półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
 kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:  
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ.

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 8  
 od jednosłupowego wiersza petitu.  
 Za ogłoszenia kilkunastokrotne  
 — po k. 5 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi po 10 k.  
 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
 logi na 1-jej stronie po kop. 15  
 od wiersza petitu.  
 (Jeden wiersz szerokości strony=4  
 wierszom jednosłupowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Karzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego:

|                |                     |            |                      |
|----------------|---------------------|------------|----------------------|
| w Częstochowie | W. Komornicki.      | w Łasku    | W. Grass.            |
| „ Będzinie     | „ Janiszewski Stan. | „ Łodzi    | „ Przeździecki Wacł. |
| „ Brzezinaeh   | „ Adam Mazowita.    | „ Rawie    | „ Hipolit Olszewski. |
| „ Dąbrowie     | „ Srokowski Kazim.  | „ Radomsku | „ Dziemienowicz.     |
| „ Sosnowcu     | „ Jermułowicz.      |            | „ Myśliński Feliks.  |

Wszystkim tym, którzy dali dowody współczucia, spiesząc z ostatnią posługą **s. p. Elwie Rompałskiej**, zmarłej w dniu 21 września, mianowicie Szanownemu Duchowieństwu, przyjaciółom, znajomym, chórowi amatorskiemu i wszystkim życzliwym—składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać”.

Rodzina.

Jest do wydzierżawienia każdego czasu

## PLAC NA SKŁAD WĘGLA

w posesyi J. Popowskiego, róg ul. Roksyzyckiej (Odeskiej) i Alei Aleksandryjskiej (z mocy decyzji rządu gub. z dnia 14 (26) kwietnia 1893 r. za № 3,223), pierwotnie na placu narożnym, następnie w kwaterze ogrodowej, tuż nad dopływem Strawy i przy Alei. (3—2)

## KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.” (0—17)

Jest do sprzedania 42 worków Nawozów Sztucznych:

12 worków (po 219 zł.) Kainitu i—30 worków (po 250 zł.) Mączki z zuzli Thomasa. Wiadomość u p. J. Popowskiego — róg Alei Aleksandryjskiej. (3—2)

Poszukuje się do wspólnej nauki dziewczynki od lat 7 do 10. Francuzka na miejscu. Wykład umiejętny. Troskliwa opieka. Wiadomość w Redakcyi między 3 a 5, oprócz świąt. (0—6)

CZyste Wino Czerwone Krymskie po kop. 50 butelka

proszę spróbować w handlu Julijana Fuchsa w Częstochowie. (6—6)

Z powodu ukończonego kwartału III uprzejmie prosimy sz. prenumeratorem o spieszne nadesłanie przedpłaty na kwartał bieżący—i ostateczne uregulowanie rachunków.

## NOWE PRAWO FABRYCZNE.

Przepisy co do nadzoru nad zakładami fabrycznymi i co do wzajemnego stosunku między fabrykantami a robotnikami uległy zasadniczym zmianom. Zmiany te, ogłoszone w ostatnim numerze „Gońca Urzęd.”, dotyczą przeszło 20 paragrafów i przeważnie ściągają się do stosunków wzajemnych między robotnikami i pryncypałami.

W myśl nowego prawa, wypłata zarobku robotnikom winna być uskuteczniana nie rzadziej, jak raz na miesiąc, o ile umowa wzajemna opiewa więcej niż na miesiąc, i nie rzadziej niż dwa razy na miesiąc, o ile umowę wzajemną zawarto na czas bliżej nieoznaczony. Przy najmie na czas potrzebny do wykonania pewnej określonej roboty, z wyjątkiem roboty na sztukę, wypłata zarobku winna odbywać się w terminach, przewidzianych w warunkach umowy o najmie robotników; gdyby zaś umowa nie zawierała żadnych w tej mierze warunków, wypłata ma być uskuteczniona po ukończeniu roboty.

Dla obrachunków z robotnikami prowadzi się oddzielną księgę. W razie nieotrzymania należnej w terminie zapłaty, robotnik ma prawo żądać na drodze sądowej zerwania wiążącej go umowy. Na zasadzie wniesionej z tego powodu przez robotnika w ciągu miesiąca skargi, jeżeli prośba jego uznana będzie za zasługującą na uwzględnienie, przysądza się na rzecz jego, oprócz należnej się od fabrykanta płacy, oddzielne wynagrodzenie w rozmiarach nie przewyższających: przy umowie terminowej—dwumiesięcznego jego zarobku, a przy umowie na czas nieokreślony—dwutygodniowego zarobku.

Przy wypłacie robotników niewolno czynić żadnych potrąceń na pokrycie ich długów. Do kategorii tych długów nie należą jednak obrachunki fabryki z robotnikami z racyi udzielonych im zaliczek, żywności i artykułów pierwszej potrzeby ze sklepów fabrycznych. Z tytułu udzielonej zaliczki, jako też w razie położenia aresztu na mieniu robotnika, wolno przy każdej oddzielnej wypłacie potrącić temu ostatniemu nie więcej, jak jedną trzecią przypadającej mu kwoty, jeżeli jest kawalerem, a nie więcej jak jedną czwartą płacy żonatemu lub wdowcowi, jeżeli ten ostatni ma dzieci.

Zarządzający fabryką może zerwać umowę najmu w poniższych wypadkach: 1) jeżeli robotnik, bez zasługujących na uwzględnienie powodów, nie przyjdzie do roboty dłużej niż przez trzy dni z rzędu, lub ogółem więcej niż sześć dni w ciągu miesiąca; 2) jeżeli robotnik, z powodów zasługujących na uwzględnienie, nie przychodzi do roboty dłużej niż dwa tygodnie z rzędu; 3) w razie pociągnięcia robotnika do śledztwa i postawienia go przed sądem

za jedno z przestępstw, karanych już więzieniem; 4) w razie zuchwalstwa lub złego prowadzenia się, jeżeli to zagraża interesom materyjalnym fabryki albo bezpieczeństwu osobistemu zwierzchników lub dozorców; 5) w razie zapadnięcia robotnika na zaraźliwą chorobę.

Robotnik ma ze swej strony prawo żądania zerwania umowy w razie śmierci męża lub żony, tudzież innych członków rodziny, jeżeli dostarczali jej środków utrzymania, jako też w razie obowiązkowego zaciągnięcia się w szeregi wojska jednego z członków rodziny, utrzymującego tę ostatnią.

W obrębie fabryk i zakładów przemysłowych właściciele mogą pozwalać na zakładanie sklepów towarzystw spożywczych, mających na celu dostarczanie oficjalistom i robotnikom fabrycznym niedrogich i dobrych artykułów. Otwarcie przy fabrykach w tymże celu innych sklepów może nastąpić tylko na zasadzie pozwolenia inspekcji fabrycznej. Cennik zatwierdza inspekcja i rozwiesza w sklepach.

Pod samowolnem opuszczeniem roboty rozumie się nieobecność robotnika dłużej niż w ciągu pół dnia. Krótsza nieobecność uważana będzie tylko za naruszenie porządku i nie podlega potrąceniom płacy. Samowolne zaś opuszczenie roboty karane będzie odpowiednio do płacy pobieranej przez robotnika i opuszczonych w ciągu miesiąca godzin, tak jednak, by kara w powyższym przeciągu czasu nie przenosiła sumy sześciodniowego zarobku. Prócz tego, potrąca się robotnikowi z płacy wszystkie opuszczone godziny. Robotnikom płaconym dziennie, oblicza się karę za samowolne opuszczenie roboty do wysokości jednego rubla za opuszczony dzień i do wysokości trzech rubli ogółem.

Pod naruszeniem porządku ze strony robotników rozumieć należy: 1) niepunktualne przyście do roboty lub samowolne jej opuszczenie; 2) nieprzestrzeganie w obrębie fabryk przepisów ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem, o ile zarząd fabryki nie uzna w takich razach za stosowne zerwać zawartej z robotnikiem umowy; 3) nieprzestrzeganie w obrębie fabryki czystości i porządku; 4) zakłócanie podczas pracy spokoju hałasami, krzykiem, wymysłami, zwadą lub bójką; 5) nieposłuszeństwo; 6) przychodzenie do roboty w stanie nietrzeźwym; 7) urządzenie gier niedozwolonych na pieniądze; 8) nieprzestrzeganie wewnętrznego regulaminu fabrycznego. Kara za jedno z tych wykroczeń nie może być wyższa nad jednego rubla.

Właściciel fabryki lub zakładu przemysłowego za trzymanie robotnika bez książeczki obrachunkowej i za nieprawidłowe jej prowadzenie podlega karze pieniężnej od pięciu do dwudziestu pięciu rubli za każdorazowe wykroczenie, a w razie je-

dnoczesnego wykrycia kilku tego rodzaju wykroczeń—sumie przypadających za nie kar. Sumę tę oblicza się oddzielnie dla każdego z wymienionych dwóch paragrafów, odpowiednio do ilości robotników, niezapatrzonych w książeczki lub posiadających nieprawidłowo prowadzone, i za każde z obu tych wykroczeń kara nie może razem przewyższać 500 rs.

Za skuteczenie wypłaty robotnikom nie w pieniądzech, lecz w znaczkach, zbożu, towarach lub innych przedmiotach, zarządzający podlega karze pieniężnej od 50 do 300 rs. Za dopuszczenie się wykroczeń, przewidzianych w §§ 1359 i 1359/a ust. o karach, po raz trzeci, lub choćby po raz pierwszy i drugi, lecz gdyby wykroczenia te wywołały w fabryce wzburzenie, naruszenie spokoju i porządku i pociągnęły za sobą konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków celem stłumienia nieporządków—zarządzający fabryką podlega karze aresztu do trzech miesięcy a prócz tego może być pozbawiony prawa zawiadywania fabrykami na czas do dwóch lat.

Za samowolną odmowę dalszej pracy przed upływem terminu umowy, a przy najmniej na czas nieokreślony bez uprzedzenia pryncypała na dwa tygodnie przedtem—winny robotnik podlega karze aresztu do jednego miesiąca.

## Wyniki badania wód studziennych w Częstochowie.

Z rozporządzenia władzy wyższej, w Częstochowie, jak również w innych miastach Królestwa, wykonać się miała wiosną r. b. analiza wód studziennych. Pracę tę komitet sanitarny m. Częstochowy poruczył niżej podpisanym. Zbadawszy 345 studni (z tych 18 miejskich), posiadamy dostateczną ilość danych dla zrobienia ogólniejszych wniosków, które w krótkości podajemy, sądząc, że nie będą obojętnymi dla niektórych czytelników „Tygodnia“.

Przy wykonywaniu analizy trzymaliśmy się ściśle szematu nadesłanego nam przez urząd lekarski w Piotrkowie; wskazówki zaś teoretyczne czerpaliśmy z „Podręcznika do analizy chemicznej wody” Wl. Leperta. Badania bakteriologiczne polegały na szczepieniu wiadomej ilości wody na żelatynie odżywczej i następczem obliczaniu kolonii (po upływie 3—4 dni) za pomocą przyrządu Emmericha. Dane bakteriologiczne otrzymywaliśmy w przybliżeniu, dostatecznym jednak wobec ścisłych danych analizy chemicznej dla określenia higienicznej wartości wody. Wymagania nasze w ocenianiu tej wartości były dość skromne: wodę zawierającą 10 grm. chlorków i tyleż azotanów w 100 litrach, nieznaczne ślady azotanów, zupełną nieobecność amoniaku i mniej, niż 500 bakterij w 1 cm. sześciennym, uznawaliśmy jeszcze za dostateczną pod względem higienicznym, podczas gdy zupełnie czysta woda nie powinna zawierać chlorków więcej niż 3,5 grm., azotanów 1,5, azotanów weale, a bakterij mniej niż 100 (trzy są tylko studnie w Częstochowie, odpowiadające tym idealnym warunkom: studnia artezyjska Grosmana, Aud. w domu Bolewskiego ul. Teatralna, i Aud. Lipińskiego ul. św. Barbary). Pomimo jednak tak niskiego kryterium otrzymaliśmy bardzo nieznaczny odsetek wód dobrych, mianowicie z 345 tylko 103 czyli 29,8%. Z pozostałych 70,2% zakwalifikowaliśmy do zamknięcia 19,8%, jako w wysokim stopniu zanieczyszczone i posiadające jaknajgorsze warunki higieniczne, 50,4% zaś do wyszlamowania, pogłębienia i t. p. melioracyj.

Częstochowa, jako miasto rozrzucone na dość znacznej przestrzeni, posiada w różnych dzielnicach różne skupienia ludności

i różne warunki telluryczne. Ztąd już a priori wnioskować można, że nie wszędzie będą jednakowe warunki higieniczne wogóle, a w szczególności niejednakową być musi jakość higieniczna wody studziennej. Najwłaściwsem nam się wydaje podzielić Częstochowę pod względem higienicznym na 3 dzielnice: Częstochówkę; aleje z ulicą Dojazd i Teatralną; Stare miasto, obejmujące dwa rynki z przyległymi ulicami.

Częstochówka, dzięki niezamożności i ciemności mieszkańców, a więc i opieszałości w wykonywaniu rozporządzeń sanitarnych, znajduje się w nieszczególnych warunkach higienicznych; sytuację jednak ratuje niewielkie skupienie ludności na stosunkowo znacznej przestrzeni i górzyste położenie, dające świetne naturalne warunki dla spływania ulicznych i podwórzowych brudów.

Aleje z ul. Dojazd i Teatralną, jako dzielnica najzamożniejsza i najnowsza, posiada najlepsze warunki higieniczne.

Za to warunki te ohydne są w dzielnicy staromiejskiej, zamieszkałej przeważnie przez ludność żydowską i roboczą. Skupienie ludności jest tu bardzo znaczne, przytem ludności brudnej, nie zachowującej żadnych przepisów higieny. Mikroskopijne podwórza, ustępy łączne z domami mieszkalnymi, kilka wiecznie błotnych niebrukowanych ulic dopełniają całości, przypominającej dawne, dobre czasy naszych prowincjonalnych miasteczek.

Na Częstochówce zbadaliśmy 94 wód studziennych; w Alejach z ul. Dojazd i Teatralną 109, w dzielnicy staromiejskiej 142.

Nie możemy dokładnie odpowiedzieć na nasuwające się tu dość ciekawe pytanie, ile ludności w każdej dzielnicy przypada na jedną studnię, gdyż nie znamy ściśle liczby studni, ponieważ nie wszystkie poddane były analizie, a z drugiej strony nie mamy liczebnych danych załadnienia każdej z tych dzielnic. Łatwo jednak, bez ścisłych obliczeń zauważyć, że Częstochówka i Aleje posiadają dostateczną ilość studni, dzielnica zaś Staromiejska użuwa dotkliwy brak takowych. Całe ulice, jak Senatorska, Garnarska, Stary Rynek mają zaledwie po parę studni. Zarząd miasta, dla zaradzenia tej potrzebie, buduje studnię artezyjską na Nowym Rynku.

W każdej z tych trzech dzielnic woda posiada niejednakową wartość higieniczną, co najlepiej uzmysłowi poniższa tabliczka:

|                                  | Zakwalifikowanych |            |               |                         |
|----------------------------------|-------------------|------------|---------------|-------------------------|
|                                  | Dobrych           | Do poprawy | Do zamknięcia | RAZEM niedostatecznych. |
| Częstochówka . .                 | 58,6%             | 37,2%      | 4,2%          | 41,4%                   |
| Aleje, Dojazd, Teatralna . . . . | 23 %              | 63,3%      | 13,7%         | 77 %                    |
| Stare Miasto . . . .             | 16,2%             | 49,3%      | 34,5%         | 83,8%                   |

Widzimy więc z tej tablicy, że Częstochówka posiada najlepszą wodę i jak bardzo się różni pod tym względem od dwóch pozostałych dzielnic. Aleje i Stare miasto przeważnie różnią się między sobą tylko ilością studni zupełnie złych, co łatwo się tłumaczy wyżej opisanymi warunkami higienicznymi. Te ostatnie w dzielnicy staromiejskiej są tak niepomysłne, że woda jest niesłychanie zanieczyszczoną (bywa np. 96 grm. chlorków w 100 litrach wody) i że trudno oczekiwać, by jakkolwiek poprawa studni dodatnio wpłynęła na wartość wody.

Dlaczego jednak Częstochówka ma najlepszą wodę, chociaż w porównaniu z Alejami jest to dzielnica brudna, zaniedbana, posiada studnie przeważnie nieprzekryte i bardzo prymitywne sposoby czerpania wody? Tłumaczą to jedynie warunki telluryczne.

Wiadomą jest rzeczą, że w studniach,

najczęściej, a według zdania niektórych uczonych, nawet zawsze, mamy wodę zaskórnią czyli gruntową, która przechodząc przez warstwy ziemne, filtruje się i oczyszcza lepiej lub gorzej, w zależności od tego, czy napotyka warstwy mniej lub więcej przepuszczalne. Piasek jest najwięcej przepuszczalny, glina najmniej.

Otóż, na Częstochówce przeważnie spotykamy pod glebą rodnią grubą warstwę gliny, pod którą już znajduje się tak zwana „kurzawka”, dająca obfitą ilość wody. Pod gliną znajdujemy zwykle pokład wapienia, w którym, jak to jest w kilku studniach, często po wyłamaniu paru łokci kamienia, natrafia się na źródło czystej skalnej wody.

Inaczej rzecz się ma w Alejach i Starem mieście.

Tutaj pod glebą rodnią spotykamy warstwę piasku, mającą w niektórych miejscach kilkanaście łokci grubości; pod piaskiem mamy obfitą w wodę „kurzawkę”. Niektóre studnie korzystają już z tego źródła i, rzecz prosta, nie mogą mieć dobrej wody: grunt miejski zanadto jest zanieczyszczony, by stosunkowo cienka warstwa piasku zdołała oczyścić wodę. Dalej napotykać warstwę gliny, pod którą drugie źródło. Chociaż przeważna ilość studni korzysta z tego drugiego źródła, jednak niewiele to wpływa na dobroć wody, ponieważ najlepsza cembrowina nie jest w stanie zabezpieczyć od przesiąkania z warstw powierzchniowych.

W tych samych mniej więcej warunkach znajduje się dzielnica staromiejska, z tą tylko różnicą, że grunt tam jest więcej zanieczyszczony.

Dla zaradzenia złemu—jedynym sposobem jest zakładanie pomp abisyńskich, jako w zupełności zabezpieczających od przesiąkania z warstw powierzchniowych. Koszt zwykłej pompy abisyńskiej wynosi podobno w Warszawie 40—60 rs.

Tam, gdzie natura nie okazała się tak opiekuńczą, jak na Częstochówce, trzeba zdobyciami cywilizacji neutralizować zło, jakie też cywilizacja przynosi, skupiając masę ludności w jednym miejscu.

Dr. Józef Brzeziński,

Dr. Luejan Pisarzewski.

Częstochowa 22 września 1893 r.

## Z Miasta i Okolic.

— **Kupno domu na szkołę.** Dnia 24 b. m. podpisany został, przed rejentem Cedrowskim w Piotrkowie, akt nabycia od p. Juljana Kamockiego na rzecz miasta Piotrkowa kamienicy położonej przy Alei Aleksandryjskiej, za 18,300 rs. Gmach ten przeznaczony został na pomieszczenie tutejszej szkoły miejskiej, w której mają być wykładane rzemiosła.

— **Z Gorzkowic** piszą do „Kur. Codz.“ Przywykliśmy spotykać na wszystkich stacyach drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wszelkie wygody dla pasażerów; tem więcej przeto daje się nam oczekiwać pewne zaniechanie na stacyi tutejszej. Obecnie brak jest bufetu, zarówno na sali I-szej i II-giej, jak i III-ciej klasy i nawet szklanki gorącej herbaty dostać nie można. Przyczyną tego jest, że utrzymująca bufet na sali I-szej i II-giej klasy, na złość miejscowym i okolicznym mieszkańcom, z którymi oddawna pozostawała w ciągłej zwadzie, wyjechała na czas dłuższy, nie zostawiając nikogo w zastępstwie i zamknawszy wszelkie spożywcze produkty, a nawet i niezbędny dla pasażerów samowar; dzierżawiący zaś bufet III-ciej klasy, przedtem jeszcze z powodu nieporozumień z utrzymującą bufet I-szej i II-giej klasy, zwinął go był i wyjechał. Podawano ztąd zażalenia do zarządu kolei, lecz skutku dotąd jeszcze nie otrzymano.

— **Z Tomaszowa-Rawskiego** pisze Korespondent „Kür. Códz.“ Trapiąca nas drożyzna spotęgowała się jeszcze z powodu świąt żydowskich. A propos żydowskich świąt wartoby zwrócić czyją należy uwagę, ażeby zapobiegnięto zbyt niemuż przepelnieniu domów modlitwy. W głównej np. synagodze nietylko ławki, ale i przejścia między takowemi tak bywają szczerlnie zapchane, że w razie jakiego wypadku niktby się chyba żywcem nie wydostał. Należałoby także otwierać po jednej stronie, jeśli nie całe okna, to przynajmniej lufki, ażeby zapobiedz zabójczemu zgęszczeniu się powietrza. Sprowadzanie dzieci także wzbronionem być winno.—Zasłała zmiana w składzie filii tutejszej Banku Państwa. Dotychczasowy dyrektor p. Merkazin tranzlokowany został do Łomży, a na jego miejsce przybywa z Radomia p. Amrich.

Ma się tu zorganizować koncert Zdzisia Birnbauma, z współudziałem p. Lubrnickiej. Koncertowi temu przepowiadają powodzenie, gdyż koncertant jest dzieckiem Tomaszowa; ojciec jego bowiem praktykował tu jako lekarz długie lata, tu też go odumarał.—Obiega pogłoska, że firma Bajer w Kijowie zawiesiła wypłaty. Fakt to dla Tomaszowa dość znacznej doniosłości, gdyż miasto zaangażowane u tej firmy na 40,000 rs.; między innymi wielu także mniejszych fabrykantów.

— **Z Sosnowca** pod dniem 6 b. m. piszą do „Gaz. Warsz.“

Sklep spożywczy otworzony przed dwoma laty staraniem zarządu dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, przynosi niezestnikom dość znaczne zyski, a przynosiłby o wiele większe, gdyby administracja złożona była z ludzi, mających większe pojęcie o handlu. Teraźniejsza administracja popełnia mnóstwo błędów, jak np., niektóre produkty nie są sprowadzane z pierwszej ręki i w dobrym gatunku, lecz nabywane od miejscowych handlarzy żydów, którzy dostarczają to, co mają najgorszego; wielu przedmiotów prawie ciągle brak i przez to odstręcza się wielu kupujących. Ceny niektórych towarów są wyższe, niż w innych sklepach, chociaż w gatunku niezem się nie różnią i t. p. Sklep w takich warunkach, mając lokal, światło i opał darmo i pewne ulgi w przewozie towarów, nie powinien się lękać konkurencji miejscowych handlarzy i niemal zmusić wszystkich do nabywania towarów tylko w sklepie drogi żelaznej.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy utworzenie nowego sklepu z produktami codziennej potrzeby, a mianowicie, nabiałem, warzywami, owocami, konserwami, drobiem i zwierzyną, założonego przez właściciela dominium Buk w pow. miechowskim. Ceny produktów są niższe od praktykowanych u miejscowych handlarzy, same produkty w wyborowym gatunku i dlatego są rozchwytywane przez tutejszych mieszkańców. Podobnego rodzaju sklepy, powinny być zakładane w różnych miejscowościach przez większe majątki lub kilka zawiązanych we spółkę; jest to bowiem najlepszy i najkorzystniejszy sposób zbytu produktów wiejskich, a co najważniejsza, ukrócenie wyzysku handlarzy.

— **W Sosnowcu** fundamenta pod kościół są już na ukończeniu. W przyszłym miesiącu odbędzie się poświęcenie i założenie kamienia węgielnego. Dla pozyskania funduszy na dalszą budowę, komitet, złożony z inżyniera Apla i pp. Statlera i Różyckiego, przy współudziale uproszonych pań, zakrzętań się nad urzędzeniem tomboli w parku sieleckim.

— **Huch węglowy** z każdym dniem się zwiększa. Kopalnia Niwka daje dziennie do 200 wagonów; Fany i Saturn po 100; Milowice i Czeladź po 30 do 40. Mało co mniej (przeszło 1,000 wagonów tygodniowo) wysyła także i Dąbrowa. Strze-

mieszycze dają dziennie 70 do 100 wagonów. Kolej warszawsko-wiedeńska, pragnąc zadość uczynić żądaniom kopalń, dokupiła w roku bieżącym 800 węglarek, rozkładając obstalunek na fabryki krajowe i zagraniczne. Dostawa tych wagonów z wrocławskiej fabryki już się rozpoczęła.

— **Kościół Pabijnicki**, zbudowany pod wezwaniem św. Mateusza i dawno nie odnawiany, obecnie, kosztem składek parafijan, jest w całym znaczeniu tego słowa gruntownie restaurowanym, tak z zewnątrz jak i wewnątrz. Dach na kościele, podług dawnego zwyczaju, ułożony z dachówki, zastąpionom będzie blachą cynkową; wogóle robione są, o ile na to fundusz pozwala, rozmaite zmiany w urządzeniu.

— **Pan Kindler**, właściciel fabryki wyrobów bawełnianych w Pabijanicach, czyniąc rozmaite udogodnienia dla swoich robotników, buduje im obecnie domy rodzinne na sposób istniejących już przy większych fabrykach tamtejszych. Równocześnie wykończają tam, stojący już pod dachem pałacyk właściciela, urządzone podług nowych wymagań higieny i gustu artystycznego.

— **W Rzgowie** powiatu łódzkiego, powstał w dniu 20 b. m. groźny pożar, od którego zgorzało doszczętnie 13 domów mieszkalnych przy ul. Tuszyńskiej, wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi. Rzgów jest osadą rolniczą; mieszczanie tamtejsi nie trudnią się żadnym przemysłem, a w ciągu ostatnich lat dwóch Rzgów nawiedzony został przez dotkliwy pożar już po raz drugi.

— **Wybory w „Lutni.“** W ubiegły poniedziałek w sali resursy w Grand-Hotelu w Łodzi przy udziale 55-u członków czynnych stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia“ odbyło się zebranie ogólne nadzwyczajne, któremu przewodniczył wice-prezes Towarzystwa adwokat, Władysław Sudra. Ten ze swej strony zaprosił do stołu prezydjalnego na asesorów pp. Sokołowskiego i Kłosowskiego, poczem zagaił posiedzenie. Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania i wyjaśnieniu zakwestyonowanej przez dyrektora Niedzielskiego redakcyi uchwały, dotyczącej podlegania wyborowi dyrektora, pełniący obowiązki kasyjera instytucyi p. Wacław Drozdowski odczytał sprawozdanie kasowe, z którego dowiadujemy się, że „Lutnia“ posiada obecnie przeszło 500 rs. gotowizną.—Nastąpiły wybory, które powołały: na prezesa zarządu „Lutni“, znanego z energii i przedsiębiorczości prezesa łódzkich chrześcijańskich kolonij letnich, p. Władysława Wizbeka, na gospodarza p. Bronisława Wilkoszewskiego, oraz na kasyjera, po ściślejszym wyborze, p. Wacława Drozdowskiego a na sekretarza p. Augusta Raubala; ostatnich dwóch pełniących dotychczas odnośne obowiązki pro wizorycznie. Nie podlegali tym razem wyborom wiceprezes p. Władysław Sudra i dyrektor „Lutni“ p. Stanisław Niedzielski, którzy nadal na zajmowanych dotąd pozostali stanowiskach.

— **Przewóz towarów z Łodzi** do Tomaszowa i odwrotnie, pomimo komunikacji kolejowej, odbywa się w dalszym ciągu starym zwyczajem, za pośrednictwem furmanów, trudniących się oddawna tem rzemiosłem. Przyczyna tego objawu zdaje się leżeć w tem, iż towary wysyłane koleją zatrzymują się dłużej w Koluźkach, gdzie muszą być przeładowywane, jak i dalej na niektórych stacjach drogi dąbrowskiej; przytem przewóz furmankami kosztuje znacznie taniej.

— **Przyjazd ministra.** W początkach przyszłego miesiąca oczekiwaniem jest w Łodzi przybycie p. ministra skarbu w sprawach finansowo-ekonomicznych, Łodzi dotyczących.

— **Zdrowotność w Łodzi.** Według ostatniego biuletynu magistratu łódzkiego, zdrowotność miasta znajduje się w dość zadawalniającym stanie. Wypadki zapadania na ospę znacznie się zmniejszyły.

— **Dowóz zboża** na targ łódzki w zeszłym tygodniu był bardzo obfity. Przy słabym popycie ceny były następujące: pszenica rs. 5 kop. 80, żyto rs. 4, jęczmień rs. 3 kop. 75, owies rs. 3 za korzec. Pasa cieszyła się wielkim popytem, to też ceny siana i słomy trzymają się wysoko. Za pud siana płacono kop. 40 i więcej, a za pud słomy kop. 30—35.

— **Ceny wyrobów** z wełny i wełny czesankowej, dla sezonu nadchodzącego, podskoczyły w Łodzi w cenie od 5-ciu do 15-tu kopiejek na arszynie.

— **Nowa fabryka.** Z d. 1-ym przyszłego miesiąca powstanie w Łodzi nowa fabryka i skład wyrobów białych i bielizny. Założycielem jest długoletni pracownik miejscowej filii Towarzystwa akcyjnego Żyrardów. Fabryka ta i skład mieścić się będą w domu Rosenblata przy ulicy Piotrkowskiej.

— **W okolicy Łodzi** pojawiła się u domowego ptastwa t. zw. kurza cholera, na którą mnóstwo kur padło.

— **W Ozorkowie**, założona została przez p. Budkiewicza, nowa fabryka szwaksu i atramentu na większą skalę.

— **Zmiany służbowe.** Pomocnik administracyjny naczelnika p-tu rawskiego, sekretarz kolegialny, Jan Podwysocki, przeniesiony został do p-tu piotrkowskiego; na jego miejsce mianowany został inspektor ubezpieczeń rządu gubernijalnego piotrkowskiego Edmund Rutkowski, a na miejsce tego ostatniego—b. sekretarz gubernijalny Jan Ostaszkin.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie m. sierpnia r. b. było pożarów 22. W tej liczbie: z podpalenia 3; z niedbatego utrzymania kominów 3; od pioruna 10; z przyczyn niewiadomych 6. Straty wyniosły 566,434 rs. Wypadków nagłej śmierci było 22; znaleziono 1 trupa; samobójstw było 2; zabójstwo 1; porażeń 2; kradzieży 12.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z zeszłego tygodnia o koncercie pp. Podgórskich, na szpalcie 1-ej stronnicy 2-iej, w 15-ym wierszu od góry, wydrukowano przez omyłkę „mazurki Szopena“—gdy tymczasem powinno być: „mazurki Wieniawskiego“.

— **Zarząd miejscowego Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że w dalszym ciągu (patrz № 35, 37 i 38 „Tygodnia“) ofiary na odbytą w dniu 17-ym września „Zabawę kwiatową wraz z tombolą“, na korzyść miejscowych towarzystw: Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej nadesłać raczyły następujące osoby:

- 76) p. Ruziewicz, właściciel zakładów przemysłowych w Noworadomsku,—52 przedmiotów z ceraty.
- 77) pp. K. i A. Hoffrichter, współwłaściciele fabryki w Łodzi—183 arszyny różnobarwnych barchanów.
- 78) J. W. Gubernator piotrkowski—10 rs.
- 79) p. Dittel Franciszek, właściciel przedziałni w Sosnowcu—10 rs.
- 80) Książę Hugo Hohenlohe, właściciel kopalni „Saturn“—10 rs.
- 81) p. Fenster Bernard, kupiec I-ej gildy w Radomsku—10 rs.
- 82) pp. X. i Y.—15 rs.
- 83) p-ni Ronthaler Zofija—5 rs.
- 84) p-ni Pułkownikowa Iwanow—1 garnitur szklany i 2 rs. gotówka.
- 85) pp. Krzywickie—3 przedmioty.
- 86) p. Aleksandrowicz F.—2 przedmioty ozdobne.
- 87) p-ni Otto—5 rs gotówka.
- 88) p-ni Pańska—8 przedmiotów drobnych.
- 89) p-ni Praus—6 przedmiotów.
- 90) p-ni Rakowska—2 przedmioty.
- 91) p. Landsberg A.—2 ruble.
- 92) p. Dudkiewicz—1 rub.
- 93) p-ni Olewska zebrane w Piotrkowie 45 przedmiotów i 5 rs. 60 kop. gotówka.
- 94) p-ni Spahn zebrane w Piotrkowie 15 przedmiotów i 26 rs. 20 kop. gotówka.
- 95) p-ni Milkowska zebrane w Piotrkowie 26 przedmiotów i 8 rs. gotówka.



Nowo-otworzony.

# MAGAZYN BŁAWATNY A. CHOJNACKI i S<sup>ka</sup>

Najtaniej poleca.

Marszałkowska róg Łgoda

**poleca w WIELKIM WYBORZE: wełny**

Gładkie, fantazyjne angielskie, na pokrycia, aksamity, plusze, draps-de-dames, kanausy, flanele, barchany. (2-1)

(W. B. O. № 7742).

(2-1)

## Magazyn Galanteryjno-Perfumeryjny

pod firmą „JULIJAN” w Piotrkowie

ulica Petersburska (Kaliska), dom W-nej Psarskiej.

Poleca: Kalosze Rusko-Amerykańskiej fabryki wszystkich fasonów; Kapelusze damskie filcowe ubrane, najnowszych fasonów w różnych kolorach; Koszulki; Kalesony; Pończochy; Skarpetki; Kamasze; Rękawiczki wełniane; Bieliznę męską; Krawaty; Spinki; Szelki; Parasole; Laski; Wyroby skórzan; Artykuły podróżne i toaletowe; Albumy; Grzebienie; Szczotki; Szczyrki; Nożyczki i t. d.

Towar wyborowy. Ceny niskie, ściśle stałe.

(0-1)

NOWO-OTWORZONA

## Księgarnia i Skład Nut KONSTANTEGO TREPTĘGO

w Warszawie, ulica Marszałkowska № 149

(wprost Zielonego placu),

poleca w znacznym wyborze:

**Książki w różnych językach** i we wszystkich dziedzinach wiedzy i beletrystyki autorów dawniejszych i współczesnych; nadto księgarnia pozostając z wydawcami zagranicznymi w stosunkach bezpośrednich, sprowadza wszystko to, co do zakresu księgarstwa należy, szybko i z całą akuracnością.

**Książki do nabożeństwa** dla różnego wieku, w oprawach od najskromniejszych aż do najozdobniejszych.

**Podręczniki szkolne**, jak również **atlasy, mapy geograficzne i globusy.**

**Książki na nagrody i podarki** tak dla młodzieży jak i dla starszych, w oprawach ozdobnych.

**Przyjmuje prenumeratę na pisma krajowe i zagraniczne** po cenach redakcyjnych, jak również na dzieła wydawane zeszytami.

**Przyjmuje na skład główny** dzieła nowo wydane celem rozpowszechnienia.

**Posredniczy w zakładaniu Czytelni i Bibliotek** na możliwie dogodnych warunkach, a na żądanie dostarcza w oprawach

### SKŁAD NUT

wydawnictw krajowych i zagranicznych, nadto szkoły, ćwiczenia, **Metronomy** i nuty wydawnictw tanich Litofla, Petersa i innych.

W razie braku żądanej kompozycji na składzie, sprowadza pocztą pod opaską w ciągu dni kilku bez doliczenia kosztów przesyłki.

**Katalogi książek, nut i pism czasowych** księgarnia na żądanie przesyła **bezpłatnie.**

Zamówienia z prowincji na książki, nuty i pisma, załatwia bądź to za nadesłaniem należności, bądź to za pobraniem pocztowem.

(Raj. i S-ka № 5,310)

(1-1)

## MAGAZYN BŁAWATNY

Emilii Staszczukowskiej

Hotel Litewski—Stary Rynek w Piotrkowie.

Poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze nowości, a mianowicie: Wełny kolorowe od 32 kop. Szewioty na kostjumi od 60 kop. do rs. 2. Wełny czarne gładkie i w deseń. Materyjały na okrycia damskie i salopy. Plusze gładkie i wytłaczane. Jedwabie. Flanele. Barchany białe i kolorowe. Wełny na mundurki pensjonarskie, jak również franki, chustki, pledy na garnitury męskie. Dywany, chodniki i materyjały meblowe. Płótna i stołową bieliznę. (3-2)

**CENY MOŻLIWIE NIZKIE !!!**

## Droga Żelazna

### Iwangrodzko-Dąbrowska

podaje do wiadomości, iż dublikat frachtu Warszawa W. Tomaszów № 3,142 z dnia 2 września b. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia to towar wydany zostanie p. Morsztynkiewiczowi. (3-1)

## POTRZEBNA ZARAZ

—Panna do gospodarstwa—

na wieś, znająca szycie.

Wiadomość w księgarni p. F. Jędrzejewicza. (3-1)

W dniu 29 września (11 października) r. b. w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie, sprzedane będą w drodze substacyi przez publiczną licytacyję dobra zwane

## BAŁUTY NOWE

stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, a składające się z osady Bałuty Nowe, obejmującej 292 kolonije, z osady Zubardz-Nowy, obejmującej 114 kolonij, oraz z gruntów dworskich, stosownie do protokołu zajęcia dokonanego przez komisarza sądowego Robakowskiego.

Licytacyja rozpocznie się od sumy rs. 38,000.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adwokata przysięgłego Adolfa Suligowskiego w Warszawie, przy ulicy Włodzimierskiej № 19. (1-1)

Ktoby miał do sprzedania

## OWCE

zdrowe, zdatne do chowu, zechce donieść: Rekle p. Sulmierzyce. (2-1)



## Warszawskie Biuro KOMISOWE i OGŁOSZEŃ (UNGRA)

w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście Nr. 9 (róg Krakowskiej) I-bze piętro

Zostało otwarte i przyjmuje wszelkie towary w komis.

**Tanio nabywać można:**

Garnitury meblowe stare i nowe, antyki, ottomany, szafy, komody, stoły, meble gięte, stoliki do kart, sofki, łóżka, biurka, pianina, melodykony, szafki nocne, obrazy, lichtarze, wyroby platerowane, brzozy, lampy, kandelabry, dywany, wachlarze, galanteryjne wyroby, portyjery i t. p.

Warszawskie Biuro Komisowe urządza mieszkania po cenie dowolnej; przyjmuje też do sprzedaży całkowite urządzenia mieszkań. (0-1)

Telefonu № 734.

Telefonu № 734.

## ZUZEL

do sprzedania, wiadomość bliższą udziela Zarząd dóbr Rozwady, przez Opoczno stacyja Dr. Żel. Iwangr.-Dąbrowskiej.

(Raj. i Ska № 4979) (3-2)

## WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie. (26-16)

## UCZEŃ

potrzebny do zegarmistrza M. Pałcińskiego, w Piotrkowie ulica (Petersburska) dom 88 rów Michalec-kich. (3-3)

## DUŻA SOFA

jesionowa, politurowana pod machoń, na dobrych sprężynach, skórą amerykańską kryta, otwierana, z wygodnym oparciem, jest do **sprzedania za rs. 10.** Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia.” (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 13 powieści p. t. „Eliksir długiego życia” przekład z francuzkiego.

## ZAKŁAD KRAWIECKI

ORAZ

**Skład sukna  
i kortów  
KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO**

w Piotrkowie, w domu Kańskiego

zaopatrzone został na sezon zimowy w nowy zapas najświeższych materjałów z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Powierzone sobie obstalanki wykonywa spiesznie, punktualnie i podług najświeższej mody. (3-1)

**Zwracać uwagę na firmę  
na opakowaniach.**

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

**DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH**

**SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELEKI**

z miodu, słoju i zioł leczniczych.

Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Srodkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

**FABRYKA "LELIWA" w Warszawie**

Zgoda № 5.

Właściciel sprzedaje w Aptekach i Składach Aptecznych. (10-1)

(Raj. i Fr. № 7,411)

**Strzedz się podrabianych  
i nasładowanych.**

**Deltor  
OGIER LAT 3 m. 2**

Bardzo bogatej budowy, złoto-gniady.

Od ogiera Ron-Ron stad. Borowno i matki arabskiej. Cena rs. 400. Wiadomość: Piotrków u stróża Jakóba na poczcie; Częstochowa u stróża Michała dom W-go Prezydenta. (3-1)

# TYDZIEŃ

## NUMER GWIAZDKOWY

Informacyjny Guberni Piotrkowskiej

### Z KALENDARZEM NA R. 1894

wyjdzie w grudniu roku bieżącego, w formacie książkowym zeszlrocznym, powiększony jednak działem literackim i, tak jak i dawniej, zostanie rozesłany **gratis**, wszystkim znaczącym **kupecom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom** etc. po wszystkich **WSIACH, PARAFIJACH i MIASTACH HANDLOWYCH**.

Niniejszem uprasza się panów przemysłowców i kupeców, życzących sobie w rzeczonym numerze zamieścić swe ogłoszenia, o szybkie składanie takowych na ręce tych samych osób co lat poprzednich, które raczyły podjąć się łaskawego w tym względzie pośrednictwa, wielce ułatwiającego wzajemny stosunek Redakcyi do inserentów.

#### CENA OGŁOSZEŃ w Numerze Gwiazdkowym

Cena ogłoszeń w dziale inseratów za 16 wierszy jednoszpaltowych lub za ich miejsce rs. **2**; za 24 wiersze rs. **3**; za 32 wiersze rs. **4** i t. d.—  
Za 1/2 całej strony rs. **13**. Za całą stronę rs. **25**.

Cena ogłoszeń przed tekstem wyższa o 50 %.  
Cena ogłoszeń okładowych wyższa o 100 %.

**Ostatni termin przyjmowania ogłoszeń 20 listopada.**

#### „KURYER CODZIENNY”

illustrowany

**DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI  
z Dodatkiem Porannym.**

Zawiera: artykuły wstępne treści politycznej, społecznej i estetycznej, wiadomości ze świata, informacje, kronikę warszawską, korespondencje ze wszystkich miast prowincjonalnych, wiadomości z Cesarstwa, stałe listy z Petersburga, Poznania, Krakowa, Lwowa, Berlina, Wiednia i Paryża, sprawozdania literackie, teatralne i muzyczne, wiadomości z literatury, muzyki, teatru i sztuki, kroniki sądowe, wiadomości z ostatniej chwili, telegramy własne i „Agencji Północnej,” dział handlowy i t. d.

**W odcinku powieść oryginalna, nowelle, listy z podróży, kroniki BOLESŁAWA PRUSA.**

W dodatku porannym powieść w formacie książkowym (rocznie kilka tomów).

Portrety i ilustracje chwili bieżącej.

PRENUMERATA:  
w Warszawie

Miesięcznie rs.—k. 50  
Półrocznie " 3 " —  
Rocznie " 6 " —

Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 k. miesięcznie.

Na prow. i w Cesarstw.  
Miesięcznie rs.—k. 75  
Półrocznie " 4 " 50  
Rocznie " 9 " —  
Za zmianę adresu 20 k.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem za peti-  
towy wiersz k. 30. Re-

kłamy: za wiersz gar-  
montem lub jego miej-  
sce k. 25, następne 20  
k. Ogłoszenia zwyczaj-  
ne: za wiersz petitem  
lub jego miejsce jeden  
raz k. 10, następne k.  
8. Nekrologija: wiersz  
kop. 15.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.

(2-2)

AGENTURY: w Łodzi, Piotrkowska 46;  
w Piotrkowie, w Księgarni Jędrzejewicza.

(W.B.O. 7,715)

Redaktor **W. M. Olszki**. Wydawcy **Gebethner i Wolff**.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański**.

Дозволено Цензурою.

W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie.

## K. I. FREELANDT

**Skład aparatów i przybo-  
rów fotograficznych, dla foto-  
grafów i amatorów.**

Telefony, Dzwonki i przybory elektryczne.

Instalacje skuteczniają się po cenach jaknajniższych,  
w Warszawie ul. Hr. Berga № 2, róg Krak.-Przedmieścia.

Składy firmy znajdują się nadto: w Peter-  
sburgu, Moskwie i Charkowie.

(W. B. O. 7,359)

(10-4)

Długo jeszcze, długo, po odejściu Morra, hrabia siedział z pochyloną głową, a przed oczyma jego duszy przesuwały się wspomnienia przeszłości. Urodził się on w Rzy nie z pięknej, ubogiej matki i niezłowego, również ubogiego ojca. Wśród

13

Eliksir długiego życia.

## Alchemik.

### VIII.

— Do widzenia, mój ojciec!  
W chwili potem drzwi się za nim zamknęły.  
Z podniesionym czołem, z okiem bliżej przysłoniętym, schodził po stopniach schodów, przeszedł przysionek, gdzie po raz drugi spotkał Moldę i Salome i wszedł na podwórze, szukając wzrokiem służącego, któremu powierzył swego konia.  
— Biedne zwierzę! podjadło sobie zapewne? — zapytał. — Przyprowadź je coprędzej.  
— Nie zostaje pan na balu?  
— Nie — odpowiedział młody człowiek.  
W kilka chwil potem siedział na koniu i, wyciągając z kieszeni dukata, rzucił go służącemu.  
— No, no, — mruczał zdziwiony chłopak — kto by się spodziewał, żeby taki biedak był tak wspaniałomyślnym. Dobrze mówią, że nie trzeba sądzić z pozorami.

— 97 —

proszę, podaj mi słoik z tym purpurowym płynem. Czuję, że omdlenie ogarnia mnie na nowo.

Julio spełnił rozkaz starca, odliczył kilkanaście kropli płynu i podał je do ust Mosera. Skoro tylko połknął je, zadziwiająca zmiana zaszła w obliczu żyda. Oczy jego zajaśniały blaskiem, na twarzy ukazał się młodzieńczy niemal rumieniec. Julio patrzył nań zdumiony.

— Dziwisz się młodzieńcze? — spytał żyd. — Tak, działanie tego eliksiru jest potężne, ale nie odnalazłem jeszcze ostatniego słowa zagadki. To jeszcze nie eliksir długiego życia, który wlewa krew młodzieńczą w żyły starców, który przedłuża życie. Jestem bliskim celu, ale kto wie, czy dojdę doń przed śmiercią... Gdybyś chciał... tobie może jednemu powierzyłbym tajemnicę moją. Ty uczony i młody, mógłbyś prowadzić dalej rozpoczętą przezemnie pracę.... Patrz, oto złoto, które wyrobiłem...

Wziął w rękę słoik, napelniony złotym płynem; pływały po nim złote blaszki.

Julio słuchał, patrzył i dziwny proces odbywał się w jego umyśle. W manuskryptach zachodnich, odszukanych w bibliotekach Rzymu, czytał on wiele o owej tajemnicy alchemii, która w swoim czasie porывała za sobą najpotężniejsze umysły. Był pewien, że dziś, w osiemnastym wieku nikt się nią już nie zajmuje: a oto teraz widzi starca, który zdaje się być bliskim celu... i jemu powierzyć chce tajemnicę swoją!

Pożegnał Mosera i pełen dziwnego jakiegoś niepokoju powrócił do matki, zaniepokojonej długą jego

— 100 —

Młody człowiek zawałał się; zdawał się radzić zony spojrzaniem.  
— Julio miał je być — odpowiedział wreszcie.  
— Do widzenia więc — rzekł starzec ponuro.  
Wyszedł, chwytając się i Julio nie mógł się wstrzymać, aby nie podać mu ręki i nie przeprowadzić go po stopniach schodów.  
Nigdy może Julio z większym zapalem nie oddał się pracy, jak po przeczytaniu rękopisu. Stary alchemik w swoich pamiętnikach pisał, że wynalazł eliksir długiego życia i zdziwił nim na pewnym człowieku próbę zupełnie odmłodzenia; spowodował jego przecież zrobił mu zarzut, że zmienił chce prawa natury i żądał od penitenta przysięgi, iż więcej doświadczeń takich robić nie będzie. Alchemik przysięgł; lecz pragnąc pogodzić uroczyście dane słowo z interesem nauki, umiesił w swych pamiętnikach sposób, jakiego użył do przygotowania tego cudownego napoju.  
Późno w nocy Julio ukonczył swoją pracę. Znony bezsennością i natężeniem umysłu, wyszedł z domu, zanim się Bianka zbudziła. Kroki jego machinalnie skierowały się ku mieszkaniu Mosera, a po krótkiej ze sobą walce, zwolna wszedł na schody.  
— Witam cię mój synu — zawołał starzec, którego twarz zajaśniała niekłamana radością.  
— Dotrzymuję danej obietnicy — rzekł Julio, starając się ukryć wzruszenie.  
Przeżył zwolna rękopis, starając się wraz z Moserem pochwylić jego rękę.

— 101 —

nieobecnością. Nazajutrz odbył z uczniami swemi lekcje niedbale i co rychlej pobiął do Mosera. Ambitna jego żądza, energiczna natura, pragnęła na jakim bądź polu dojść do bogactw, dostojęństw i zaszczytów. Wynalezienie sposobu wyrabiania złota było najbliższą do celu prowadzącą drogą. Z całą siłą młodzieńczej swej natury oddał się badaniu starych pargaminów, których Moser zrozumieć nie mógł; uwierzył też wkrótce, że dojdzie do celu. Nakoniec Moser postanowił go wtajemniczyć zupełnie. Julio wykonał przysięgę, że pozostanie wiernym starcowi i że z nim razem pracować będzie, by odkryć tajemnicę. Moser ze swej strony rzucił przekleństwo na młodzieńca, ród jego i potomstwo, gdyby kiedykolwiek złamał daną przysięgę.

Nietylko już dnie, ale noce całe przepędzał teraz w pracowni alchemika. Porzucił lekcje, a matka jego, dręczona z jednej strony nędzą, z drugiej obawą o duszę syna, który piekielnej oddał się pracy, skonała, przeklinając przed śmiercią naukę alchemii i starca Mosera, który syna jej ku niej pociągnął. Po śmierci matki, Julio przez pewien czas dręczony wyrzutami sumienia, przestał chodzić do Mosera. Niedługo to jednak trwało. Po pewnym czasie powrócił do pracowni żyda, by ze zdwojonym zapalem oddać się pracy.

Trwało to rok cały i już, już zdawał się bliskim celu, gdy nagle spotkał raz dziewczę cudownej urody. Wywarło ono na nim szalone wrażenie. Nazajutrz, zamiast udać się do Mosera, młodzieniec ści-

— 101 —

— Nie jestem przecież ani złoczyńcą ani zło-  
dziejem — odparł Julio. — Od tygodnia nie było cię  
w biblijotece. Byłem na tyle naiwny, że zaniepokoi-  
łem się o ciebie; przyszedłem się dowiedzieć o two-  
je zdrowie. Zostałem cię zemdłonego i przyprowadziłem  
do przytomności; ale ponieważ widzę, że nie lubisz,  
by ci oddawano przysięgi, zegniam cię.  
Na pomarszczony, bladej twarzy starca, odbiło  
się jakieś rzewne uczucie.  
— Więc ty zaniepokoiłeś się o mnie — powtó-  
rzył. — Dziękuje ci młodzieńcze, ale przedewszystkiem,

— Czego tu chcesz? po co tu przyszedłeś? —  
zapytał z trwogą.  
— Nie jestem przecież ani złoczyńcą ani zło-  
dziejem — odparł Julio. — Od tygodnia nie było cię  
w biblijotece. Byłem na tyle naiwny, że zaniepokoi-  
łem się o ciebie; przyszedłem się dowiedzieć o two-  
je zdrowie. Zostałem cię zemdłonego i przyprowadziłem  
do przytomności; ale ponieważ widzę, że nie lubisz,  
by ci oddawano przysięgi, zegniam cię.  
Na pomarszczony, bladej twarzy starca, odbiło  
się jakieś rzewne uczucie.  
— Więc ty zaniepokoiłeś się o mnie — powtó-  
rzył. — Dziękuje ci młodzieńcze, ale przedewszystkiem,

— 86 —  
wzajemny ograniczał się na krótkiej od czasu do  
czasu rozmowie w biblijotece. Moser z punktualną  
akuratnością przychodził do biblijoteki. Pewnego  
dnia Julio nie zastał go na zwykłym miejscu i przez  
tydzień cały nikt tam nie widział starego Mosera.  
Młodzieńcze, zaciekawiony pracami i życiem starca,  
skorzystał ze sposobności, by zająć do pracowni al-  
chemika. Spytał mieszkańców domu; nikt nie widział  
go od tygodnia. Zapukał do jego drzwi i nie odebrał  
odpowiedzi. Zaniepokojony, wywarzył drzwi od pod-  
dasza i ujrzał starca leżącego na ziemi. Serce jego  
bilo jeszcze, ale wyglądał zupełnie jak trup. Julio  
porwał go i posadził na fotelu; słowa Mosera opadła  
bezwładnie. Cuch go napórno przez długą chwilę  
z trudnością doprowadził do przytomności. Stary  
zyd, skoro otworzył oczy, z przerażeniem spojrzał na  
pochyłego nad nim młodzieńca.

— 102 —  
gał wzrokiem wychodzącą z kosiola Biankę, i szedł  
za nią aż do jej mieszkania.  
Odtąd jedynym celem jego przehadzki, była  
willa róż, gdzie młode dziewczę mieszkało.  
Zanadbał alchemii i na nowo zajął się pracą,  
powrócił do swych lekcyj. Wkrótce uzyskał wstęp  
do domu Mariniego, ojca Bianki, a po dwóch mie-  
siącach prosił o jej rękę. Marini zasięgnął wiadomo-  
ści o młodym człowieku i, dowiedziawszy się, że był  
uczniem Mosera, ostrzegł córkę, by nie łączyła swe-  
go życia z życiem Julia. Lecz Bianka, zakochana,  
niewierzyła zakiegłom Kochanek, że nie powróci nigdy  
do pracowni alchemika i oddała mu rękę.  
Szczęście młodych małżonków było bez chmu-  
ry. Wkrótce, młody aniołek igrał na łonie matki; na-  
zwano go Mario—odwiedziwszy piękność ojca. Jakież  
słodkie życie pędzono w willi róż! Julio pracował  
z energią. Marini posiadał dostatni majątek. Bian-  
ka szczęśliwa i kochana, nie dostzegła żadnej  
chmurki na niebie przyszości.  
Jednego dnia, w pobliżu willi róż, ujrano wy-  
godniatego starca; Mario wyniósł mu wino i chleba,  
a zebrał odszedł, błogosławiąc dziecię.  
Odtąd starzec zabodnił codzieli do willi róż,  
a Mario dzielił z nim przysmaczki, do czego Bianka  
zachęcała syna. Młode zajął się nędzarzem tak, że  
mówił o nim nieustannie w domu.  
Pewnego poranku, starzec nadzedeł i rozmawiał  
właśnie z dzieckiem i Bianką, gdy Julio powróciłszy  
nadszpedziewanie wcześniej do domu, na widok starca

— 103 —  
bawiącego się z dzieckiem, zadrżał i wyrwał je z rąk  
obcego.  
— Ojczu, ojczu! — zawołało dziecię — o co się  
gniewasz na mego przyjacielea?  
— Człowiek ten, to wróg twój największy—od-  
powiedział Julio. — Przypatrzcie mu się dobrze—mó-  
wił dalej, — oto ten, który pociągał mnie w prze-  
paść, z której ty wyciągnęłaś mnie Bianco. Pragnie  
on odkryć sposób robienia złota, chociażby miał du-  
szę zaprzedać szatanowi. Jak się nazywać każe, nie  
wiem... dla mnie—to Moser, żyd, Moser alchemista!  
— Strzeż się Julio—zawołał gniewnie starzec,—  
złamałeś dobrowolnie wykonaną przysięgę. W za-  
mian za naukę, której ci udzielałem, obiecałeś nie  
odstępować mnie nigdy, pod groźbą klątwy.  
— Klątwy?...—zawołała przerażona Bianka.  
— Tak jest, klątwy, nietylko na siebie, lecz  
i na swe potomstwo... Masz syna..  
Bianka przycisnęła dziecię do serca.  
— Nie żądam, abyś został mym współnikiem,  
jak to przyrzekłeś... Urządziłeś sobie ognisko rodzin-  
ne, pozostań w niem... Żona... dziecko... to także skar-  
by... Szukałem cię wszędzie... bo jeżeli młodość za-  
pomina, starość pamięta. Kocham cię jeszcze, jak  
syna... ale żądam od ciebie wytłumaczenia mi rękopi-  
słu armeńskiego, którego zrozumieć nie mogę... Czy  
odmówisz mej prośbie?  
— Nie, nie odmówi — zawołała Bianka,— dziś  
jeszcze zajmie się żądaniem przez ciebie tłumacze-  
niem.  
— I przyniesiesz mi je jutro?—spytał starzec.